GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 5. — W Czwartek dnia 7. Stycznia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Grudnia.

Panu Guizotowi polecono, jak słychać, ułożenie mowy od tronu, jaką Król dnia 29. przy zagajeniu Izb mieć będzie. Utrzymują niektórzy, że miejsce w téjże dotyczące się sporu z Stanami Zjednoczonemi w téj treści wyrażone będzie, iż sprawa ta w dobry załatwioną będzie sposób.

Donoszą z Bajonny pod dn. 22. b. m: Cytadella Guetaria wystawiona jest na natarczywy ogień Karolistów, i co chwila nadejdzie smutna wiadomość, że się poddała lub szturmem zdobyta została. Trzy działa ciężkiego kalibru stoją przed jéj bramami; dwa moździerze i dwa inne działa ustawione będą pod Aguerregui i Ubin, i teraz już prawie w twierdzy ani jednego nie ma domu, któryby mniéj więcéj uszkodzony nie był. Dwa razy codzień wyséła Komendant San Sebastianu o pomoc, ale dotąd otrzymał tylko 80 ludzi, 10 artylerystów, 1,200 kartaczy i 50,000 ładunków. Wzmocnienie to, gdyby go dobrze użyto, mogłoby jeszcze to ważne stanowisko ocalić. Lecz wczoraj Kommendant został raniony, a Bogu wiadomo, komu obronę téj twierdzy powierzą. Dziwno zaiste, że ani rząd Madrycki, ani Naczelny wódz armii północnéj nie przywięzują żadnéj wartości do Guetaryi i nie starają się o jéj obronę. Nie można zaprzeczyć, że San Sebastian po zdobyciu Guetaryi mocno zagrożony będzie. Można z pewnością przewidzieć, że po zdobyciu Guetaryi rowy przekopowe pod San Sebastianem otworzone będą; prace bowiem oblężnicze przed wspomnioną wyżéj cytadellą nie wstrzymały Karolistów ani na chwilę od pracy około dróg pokrytych pod San Sebastianem.

Memorial bearnais zawiera o tym samym przedmiocie następujące doniesienia: Głównym jest obecnie zamiarem Karolistów zdobyć dla siebie dostatecznie obronny port morski, aby tamże rzeczy swoje z zupełném bezpieczeństwem sprowadzać mogli. Trudności, na jakie pod San Sebastianem natrafili, nie spowodowały ich wprawdzie do całkowitego zaniechania zdobycia miejsca tego, ale osądzili być rzeczą stósowniejszą zwrócić w téj chwili wszelkie swe usiłowania ku Guetaryi. Cytadella ta, zasłaniająca dość dogodne miejsce do wylądowania, broniona jest przez 32 armat, ale przy tych ledwo się 200 znajduje ludzi. Kommendant, człowiek odważny, odpowiedział na wezwanie do poddania się, że się do ostatniéj kropli krwi bronić będzie,

Następnie sprowadzili Karoliści z Tolosy działa ciężkiego kalibru i z obydwóch stron żywy rozpoczęto ogień. Przed kilku dniami głoszono, że Cordova spieszy na odsiecz temu zagrożonemu miejscu; lecz nie widać go dotąd. Eguja stoi z główną armią Karolistowską w okolicy Wittoryi i oparłby się zapewne pochodowi Krystynów; zdaje się, że ci postanowili czekać na przybycie nowo zaciężnych żołnierzy, nim co stanowczego rozpoczną.

Z dnia 27. Grudnia.

Journal de Paris sądzi, iż mu wypada zbić pogłoski rozsiane o odwrocie armii francuzkiéj z Maskary; powiada on: Prassa antydynastyczna nie przestaje wystawiać powrotu armii do Mostaganemu jako nieszczęśliwy odwrot, a nawet prawie jako klęskę. Obecność Następcy tronu już była dostateczną, żeby nieprzyjaciele rządu nie mieli zaraz ubliżać sławie wyprawy i z uszczerbkiem naszym ożywiać na nowo odwagę Arabów. Podług ich doniesień, nie przestali Arabowie drażnić naszéj straży odwodowéj i skrzydeł naszych kolumn; mieli oni nasze materyały zdobyć i nieszczęśliwych żydów, którzy pod narodowemi chorągwiami schronienia szukali, z sobą uprowadzić. Wszystkie te ponure pogłoski rozsiewane przez usłużne dzienniki oppozycyjne, nie mają najmniejszéj zasady; wiedzą zresztą równie dobrze jak my, i my to rozwadze publiczności zostawiamy, co o takiém postępowaniu sądzić. — Mimo takowego oświadczenia powiada Temps: Wyglądają z niecierpliwością urzędowego doniesienia o odwrocie naszego wojska z Maskary. Pierwsze wrażenie, sprawione przez nadeszłe z Afryki wiadomości, było powodem do ogólnéj radości. Odwaga i cierpliwość naszych żołnierzy i ich wodzów, klęska nieprzyjaciela, szczęśliwy wypadek, jakiego się pod względem uspokojenia regencyi spodziewać można było, wszystkich umysły zajmowały. W Francyi nawet po długim pokoju zawsze duch wojenny jest ożywiony i najmniejsze poruszenie wojska ściąga uwagę wszystkich na siebie. Ale po przeminieniu pierwszéj radości spostrzeżono miasto w perzynę obrócone, odwrót wśród najokropniejszych ulew, które kraj w bagno zamieniły, pozostawiane zapasy żywności, wielbłądy, te silne i niezmordowane zwierzęta, padające po drodze i naszę straż odwodową nagabaną przez zwyciężonego nieprzyjaciela. Troszczą się o los jeńców; uskarżają się na okrutną konieczność, że trzeba było spalić miasto w kraju, który chcą cywilizować; pytają się samych siebie, czyli zbliżanie się parlamentarnego posiedzenia nie było przyczyną do obrania tak niekorzystnéj pory roku, i czyli przez opóźnienie i poświęcenie jednego paragrafu w mowie od tronu nie można było tego odwrotu uniknąć. Na każdy przypadek obowiązkiem jest rządu ogłosić dokładnie wszystkie już odebrane i nadejść jeszcze mogące raporta, aby się każdy dostatecznie o stracie przekonał i wypadki z téj wynikłe wyprawy mógł ocenić.

Czytamy w jednym tutejszym dzienniku: Kontr-Admirał Mackau uda się w pierwszych dniach Stycznia do Brestu i stamtąd do Antyllów popłynie. Tymczasem pracuje prawie codziennie z Ministrem spraw zagranicznych i marynarki, a onegdaj miał prywatne posłuchanie u Króla. Otrzyma on ważne instrukcye na wszelkie okoliczności, jakieby się wydarzyć mogły. Dowiadujemy się, że go opatrzono w pełnomocnictwo do wchodzenia w układy z Stanami Zjednoczonemi. Ministeryum pokłada, jak się zdaje, wielkie zaufanie w dyplomatycznych zdolnościach Pana Mackau. W ogólności zdaje się, że gabinet Tuileryjski chwycił się od kilku lat téj zasady, aby wyprawy morskie takim tylko oficerom powierzać, którzy równocześnie i dyplomatycznemi układami z przezornością zajmować się są zdolni. Wiadomo, że Pan Mackau pod tym względem zupełnie jest na swém miejscu. Jemuto w roku 1825. polecono układy z Hayti i ustanowienie wynagrodzenia, jakiego od St. Domingo żądać chciano. W skutek téjże saméj zasady, obrano Hrabiego Rigniego pełnomocnikiem w czasie wielkiéj europejskiéj interwencyi w sprawach greckich. Początkowo przeznaczono dzień 14. Grudnia na wyjazd Pana Mackau, ale późniéj postanowiono, aby na każdy przypadek doczekał się nadejścia raportu Prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby z tém większą pewnością przedsięwziąść środki, jakieby się w skutek wysłowienia Generała Jacksona koniecznemi być okazały.

Codziennik wczorajszy oznajmia w następującym sposobie, że raportu urzędowego o wyprawie przeciw Maskarze w piśmie swojém nie umieści: „Monitor ogłosił raport o wyprawie do Maskary, który tylko 7 kolumn całkiem zajmuje, a zatém o dwie więcéj aniżeli raport Marszałka Bourmonta o zdobyciu Algieru. Zapewne nikt bardziéj nie oddaje sprawiedliwości postępowaniu wojska naszego podczas téj krótkiéj wyprawy, aniżeli my. Zgadzamy się zupełnie na pochwały, któremi wojsko to zaszczycono; ale pochlebstwa, które względem pewnych osób w sprawozdaniu tém wysypano, nie pozwalają nam je umieścić.“

Portugalia.

Z Lizbony, dn. 7. Grudnia.

Według korrespondenta londyńskiéj gazety Morning-Herald, teraźniejsze ministeryum portugalskie ma mieć zamiar przywrócenia ustawy z roku 1830. Korrespondent gazety Morning-Chronicle potwierdza tę wiadomość i dodaje, iż teraźniejsze ministeryum jest dziełem stronnictwa usiłującego przywrócić dawniejszą ustawę. Korrespondent téj gazety, będący w Lizbonie, pisze: „W Sierpniu r. b. utworzył się związek pod naczelnictwem osób, z których kilka należy do składu teraźniejszego ministeryum. Zamiarem tego związku była zmiana administracyi. Dyrektor policyi, Furtado, Pułkownik 4go pułku, przychylił się do tego zamysłu. Owczasowe ministeryum dowiedziawszy się o tem, postanowiło zniweczyć ten zamach. Przywiedzenie zaradczych środków do skutku powierzone zostało Xięciu Terceira, który zdał sprawę kollegom swoim, zapewniając, iż wiadomości były przesadzone, i że nie ma żadnych powodów do obawy; poczem zaniechano dalszych poszukiwań. Lecz gdy podczas ostatnich wyborów, dnia 15. Listopada, dziennik Nacional wystąpił przeciw Ministrom, gdy Dyrektor policyi różnemi zabiegami wpływał na niewłaściwe wybory między wojskowymi, Ministrowie spostrzegli, iż związek ten istnieje. Przedsięwzięto stanowcze środki. Oddalono Dyrektora policyi i kilku wyższych officerów, bez przytoczenia jednak powodów tego oddalenia; z czego korzystając Nacional ogłosił, iż jedyną przyczyną takiego postępowania był wybór deputowanych, który padł na tych officerów. Twierdzenie to zostało wszędzie nagle rozgłoszone, i wspomniony związek nieomieszkał przez liczną deputacyą zanieść do Królowéj zażalenia na postępowanie Ministrów, a tym sposobem zmusić ich do wystąpienia. Prezes rady, Minister Laureiro, nie ma mieć żadnego udziału w tych zabiegach.

Rozmaite wiadomości.

Wyjmki z podróży po Galicyi w r. 1831. (*Ciąg dalszy.*) — Wieś Jazowsko, o milę od Starego-Sądcza odległa, z tego względu zasługuje na uwagę, iż w okolicach tamtejszych najgroźniejsi rozbójnicy karpaccy, jakimi byli Baczyński i inni, przebywali; jakoż po dziś dzień jeszcze w lasach przyległych ukazuje lud kryjówki w skałach wydrążone, i na wysokiém wzgórzu z kamienia wykute krzesło, z którego dowódzca do licznie zgromadzonéj hordy przemawiał. W dworze tutejszym, który i teraz jeszcze zdobią naddziadów przymioty, widziałem pomiędzy innémi osobliwościami miecz starodawny, mający na swém ostrzu wyryte dwa krzyże komturskie (zakonu Krzyżaków), rok 1414 i liszkę dość niezgrabną, która może służyła za herb rycérzowi jakiému krzyżackiemu. Drugą osobliwością jest tu starożytny puhar familijny srébrny, złocony i wyrobiony w kształcie sroki, jako znamię herbu rodzinnego: Slepowron. Mieści on w sobie przeszło kwartę wina i przypomina czasy owe, w których z potężnych kielichów zgromadzona szlachta spijała kolejno za zdrowie gospodarza. W przyjemnéj równinie między górami, nad rzéką Dunajcém, leży wieś Łącko ostatnia osada Mazurów podkarpackich. W wiosce téj miałem sposobność być przytomnym obrzędom weselnym, których opis tu kładę: Gdy już licznie zebrane grono miało jechać do kościoła, aby towarzyszyć ślubom małżeńskim nowożeńców, zapowiedział starosta, najdostojniéjszy między drużbami godowémi, akt błogosławieństwa. Rodzice panny młodéj, którzy sprawiali wesele stanęli w środku komory; zbliżała się do nich na sam przód panna młoda, i po trzy kroć do nóg im upadała, potém toż samo czynił pan młody. Lice tylko matki i oblubienicy pokryły łzy rzęsiste: oko zaś ojca i pana młodego — ponieważ łzy nie przystoją mężczyznie — zasępił smutek w radość się przelewający. Drużbowie z jednéj strony, drużki zaś z drugiéj zanuciły smutny spiéw następujący:

> »Błogosław matuleńko
> To twoje dzieciątenko;
> Pobłogosław oboje
> Te dzieciąteczka swoje.«

Po błogosławieństwie stanęli drużbowie z panem młodym przy drzwiach komory, i wypuszczali po jednéj kobiécie, pytając się, czyliby ta była panna młoda. Lecz pan młody tak długo nie potwierdzał, dopóki nie przyszła kolej na samą narzeczoną, która była ostatnią. Potém siadł orszak cały na konie wozy i w następnym porządku jechał do kościoła: Na sam przód drużbowie na koniach klusując, przebrani byli w niebieskie sukmany, na których w poprzek mieli poprzewięzywane chustki długie z falbanami do koła, *rańtuchami* zwane, mieli czapki wysokie, wyłożone czarnémi barankami, do których były poprzypinane kitki z pawich piór, ruty, szałwii i szychowych kwiatów, w rękach zaś białe chustki i siekiérki, oprawione na lasce. Drużbów poprzedzał je-

den trzymający *rószczkę weselną*; jestto laska nie długa, z której idą na wszystkie strony okrągło zakrzywione konary, obwite pospolicie piękną słomą, rutą, szałwiją, nadziane włoskiémi i laskowémi pozłoconémi orzechami; na końcu każdego konara są piękne czerwone, wyzłacane jabłka pozatykane, także znowu małémi orzechami ozdobione. Za drużbami postępowały wozy, na których siedziały drużki, także swachami, szwaszkami zwane, ustrojone w kwiaty, śród nich najstarsza starościna. Za nimi jechali, pani młoda w białych szatach z rucianym wiankiem na głowie; daléj zaś muzyka przygrywająca, którą kilka skrzypków i basista składali; pan młody i resztę zaproszonych. Spiéwanie i liczne wystrzały odzywały się podczas téj jazdy. W pół drogi, gdy już drużbowie, drużki i pani młoda przyjechali, chłopcy czekający zawarli drogę słomiannym powrósłem; pytali potém pana młodego zkąd jest i coby był za jeden i nakoniec żądali zaświadczenia na papiérze od niego. Wyjął tedy starosta zwitek, a udając czytającego plótł dla wzbudzenia śmiechu różne niedorzeczności. Pan młody zaczął się pchać silnie, i przerwał wreście powrósło. Po skończonym ślubie spiewało towarzystwo, do domu jadące, pieśń następną:

Oj leciały czarne kawki przez morze,
Padły, siadły u pana ojca na dworze:
»Czyście nie widziały moi Marysi jadący?«
— »Widzieliś-wa twoją Marysię jadący,
Ocierała swoje oczęta płacący.«

(Ciąg d. nast.)

Z Wiednia donoszą: P. Tepplar rytuje nagrobek Kardynała Xięcia Alex. Mazowieckiego, znajdujący się w kościele Sgo. Szczepana. Jestto starożytna pamiątka, lubo bardzo lichéj sztuki rzeźbiarskiéj. Hrabia Edward Raczyński obstalował tu wiele drzeworycin; może do leszneńskiego: Przyjaciela ludu?

OBWIESZCZENIE.

Wilhelm Eiselin, kupiec w Kaliszu, twierdzi, iż w roku 1830 podczas wszczęcia się niepokoju w Królestwie Polskiém, następujące listy zastawne Poznańskie:

1) Nr. 65. z dóbr Goli, w powiecie Krobskim położonych, na 1000 Tal.
2) Nr. 56. z dóbr Kajewa, w powiecie Pleszewskim położonych, na 25 Tal.

— których właścicielem on się być mianuje — wraz z kuponami procentowemi do tychże należącemi, do żelaznéj skrzyni zachowawszy w sklepie wilgotnym zakopał, lecz takowe później, po otworzeniu owéj skrzyni, od wilgoci zepsute znalazł.

Podając to do wiadomości powszechnéj, wzywamy właścicieli wzwyż wymienionych listów zastawnych, ażeby się aż do 8go terminu wypłaty prowizyi, t. j, na St. Jan rok 1836, najpóźniéj zaś w terminie na dzień 27. Czerwca 1836 r. o godzinie 10éj przed południém, przed Deputowanym, Referendaryuszém Espagne, wyznaczonym, osobiście lub téż przez Mandataryusza prawem dozwolonego, pełnomocnictwem i informacyą opatrzonego, zgłosili i jako prawi właściciele rzeczonych listów zastawnych z kuponami wylegitymowali.

W razie, gdyby się nikt w powyższym terminie zgłosić nie miał, umorzenie owych listów zastawnych bez wszelkiego namysłu nastąpi.

Poznań, dnia 7. Listopada 1835.

Królewski Główny Sąd Ziemiański I. Wydziału.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 4. *Stycznia* 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	7	—	—	1	8	—
Żyto . . .	—	26	—	—	—	27	6
Jęczmień . .	—	22	—	—	—	23	—
Owies . . .	—	15	6	—	—	16	6
Tatarka . .	—	24	—	—	—	25	—
Groch . . .	1	4	—	—	1	5	—
Ziemiaki . .	—	11	6	—	—	12	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	—	—	—	4	5	—
Masła garniec	1	20		—	1	25	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 31. *Grudnia* 1835.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	1	5	—	-	1	3	9
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	27	6	-	—	25	—
Owies . . .	—	24	—	-	—	21	3
Groch . . .	1	7	6	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	27	6	i	1	20	—
Zyto . . .	1	8	9	-	1	6	11
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	—	—
Kopa słomy .	5	10	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	20	—